

Druga podróż Li Huia – pozorowana chińska mediacja w sprawie Ukrainy

Michał Bogusz

W dniach 3–11 marca specjalny przedstawiciel ChRL ds. Eurazji Li Hui odbył drugą podróż w związku z wojną rosyjsko-ukraińską. Inaczej niż w maju 2023 r. – kiedy najpierw udał się do Kijowa – rozpoczął ją od wizyty w Moskwie, gdzie spotkał się z wiceministrem spraw zagranicznych FR Michailem Gałuzinem. Następnie odwiedził kolejno Brukselę, Warszawę, Kijów, Berlin i Paryż (zob. Aneks). W pierwszym z tych miast rozmawiał również z Gabrielem Luechingerem – szefem Wydziału Bezpieczeństwa Międzynarodowego w szwajcarskim Federalnym Departamencie Spraw Zagranicznych.

Komentarz

- Ponowna podróż Li Huia tuż po drugiej rocznicy wybuchu wojny miała przypomnieć o istnieniu chińskiego „planu” dochodzenia do jej politycznego zakończenia. W rzeczywistości jednak jego głównym adresatem są państwa tzw. Globalnego Południa. Pekin pragnie zaprezentować się jako pragmatyczne mocarstwo dążące do doprowadzenia do szybkiego zawieszenia broni. Ma to kontrastować z postawą Amerykanów – a zwłaszcza ze stanowiskiem Waszyngtonu – wobec izraelskiej operacji w Gazie przeciwko Hamasowi. W tym kontekście spotkania w Europie mają uwiarygodniać narrację Chin, ale nie stanowią celu samego w sobie – Pekin ma najpewniej świadomość, że jego propozycja mediacyjna nie zostanie wykorzystana. Podróż posłużyła też do przekazania stronie europejskiej i Kijowowi rosyjskich warunków zakończenia wojny oraz budowania presji na „kompromis” z Moskwą, mający prowadzić do korzystnej dla ChRL – bo osłabiającej spoistość Unii i relacje transatlantyckie – rewizji europejskiego systemu bezpieczeństwa. Spotkało się to z jednolitym przekazem przedstawicieli UE, Polski, Niemiec i Francji, podkreślającym egzystencjalny dla Unii charakter konfliktu z Rosją, wolę wspomagania Ukrainy oraz negatywny wpływ chińskiego wsparcia dla FR na relacje ChRL–UE.
- Kijów wykorzystał wizytę do zaprezentowania własnej, bardziej realistycznej od rosyjskiej oceny aktualnej sytuacji w kraju i na froncie, a także do przekazania informacji o braku gotowości do negocjacji i ustępstw wobec Rosji. Gospodarze pokazali chińskiemu gościowi szczątki strąconej północnokoreańskiej rakiety oraz inne elementy uzbrojenia z „państw trzecich” (niewykluczone, że chińskie) używane przez FR do ataków na Ukrainę. Dali tym do zrozumienia, że wiarygodność ChRL jako państwa neutralnego, które mogłoby stać się pośrednikiem w ewentualnych rozmowach z Kremlą, jest wątpliwa. Jednocześnie przypomnieli o przygotowywanym w tym roku Globalnym Szczycie

Pokojowym na podstawie tzw. Formuły Pokoju prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, wskazując na ryzyko groźnego incydentu w okupowanej przez Rosjan Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej, jak również na fakt porywania przez nich ukraińskich dzieci. W ten sposób gospodarze zasygnalizowali obszary, w których wsparcie Pekinu (w tym poprzez nacisk na Moskwę) mogłoby odbudować zaufanie doń Kijowa.

- Rosja wprawdzie dostrzega, że działania ChRL mają charakter pozorny, lecz na wszelki wypadek wołała tym razem zademonstrować swój dystans do nich. Znalazło to odzwierciedlenie w oprawie wizyty chińskiego posłannika w Moskwie (minimalne nagłośnienie, rozmowy na stosunkowo niskim szczeblu, wyraźne rozbieżności w treści opublikowanych komunikatów ze spotkania). Wynika to z obaw, że Pekin nie jest zdolny do kontrolowania sytuacji i gdyby jego inicjatywa spotkała się z pozytywną reakcją, to postawiłoby to FR w kłopotliwym położeniu, ponieważ ze względu na swą przewagę na froncie nie jest ona obecnie zainteresowana mediacją. Moskwie nie podoba się również podkreślanie przez Pekin zasady nienaruszalności granic i poszanowania suwerenności niepodległych państw, co on z kolei uznaje za niezbędny element narracji względem Globalnego Południa. Skrytykowała też wszelkie „dialogi” pokojowe pod auspicjami Ukrainy, wskazując na niechęć do udziału Li Huia w konferencjach pokroju tych organizowanych wcześniej m.in. w Kopenhadze czy Dżeddzie.
- Kierownictwo Komunistycznej Partii Chin mimo wszelkich pozorów zdaje sobie sprawę, że jego inicjatywa ma nikłe szanse powodzenia. W najbliższej przyszłości należy się jednak spodziewać, że Pekin będzie ponawiał analogiczne działania, prawdopodobnie angażując do tego państwa neutralne, aby zdyskontować sytuację na froncie do przekonania jak największej liczby państw trzecich do „realizmu” swojej propozycji oraz kontynuować oskarżanie Zachodu o podsycanie konfliktu i móc dalej powtarzać rosyjską narrację. Możliwe, że zechce wykorzystać także spodziewaną inicjatywę szwajcarską, aby równocześnie zmniejszyć presję Zachodu mającą zmusić Pekin do wpłynięcia na Moskwę.

ANEKS. Spotkania Li Huia w czasie drugiej podróży do Europy

W Brukseli Li Hui dyskutował z dyrektorem zarządzającym ds. Azji i Pacyfiku Niclasem Kvarnströmem oraz dyrektorem zarządzającym ds. Rosji, Partnerstwa Wschodniego, Azji Środkowej, Współpracy Regionalnej i OBWE Michaelem Siebertem z Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Miał też osobne spotkanie z głównym doradcą przewodniczącej Rady Europejskiej ds. polityki zagranicznej Simonem Mordue. W Polsce został przyjęty przez sekretarza stanu w MSZ Władysława Teofila Bartoszewskiego. W Kijowie rozmawiał m.in. z szefem Biura Prezydenta Ukrainy Andrijem Jermakiem, pierwszą wicepremier i minister gospodarki Juliją Swyrydenko oraz szefem resortu spraw zagranicznych Dmytrem Kułębą. Następnie udał się do Berlina, gdzie spotkał się z sekretarzem stanu w MSZ Thomasem Baggerem. Podróż zakończył w Paryżu rozmową z zastępcą dyrektora generalnego ds. politycznych i bezpieczeństwa w Ministerstwie Europy i Spraw Zagranicznych Jonathanem Lacôte.